



# GŁOS KALISKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

ŚRODA 6 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU.

Nr 274 (1218)

## ZSRR nie weźmie udziału

w debatach Rady Bezpieczeństwa nad „kwestią Berlina“

PARYŻ PAP. — Na wtorkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa uchwalono 9 głosami przeciwko 2 (Związek Radziecki i Ukraina) umieścić sprawę Berlina na porządku dziennym.

Wtorkowe posiedzenie Rady rozpoczęło się o godz. 15 min. 15. Jako pierwszy mówca zabrał głos delegat Francji — Parodi. Twierdził on, że umieszczenie sprawy Berlina na porządku dziennym Rady jest prawnie uzasadnione, gdyż nie przesądza ono kwestii kompetencji Rady Bezpieczeństwa co do tego problemu. Delegat Francji oznajmił, że będzie wprawdzie głosował za umieszczeniem sprawy Berlina na porządku dziennym, zastrzegając sobie jednak na później zajęcie stanowiska co do meritum sprawy.

Z podobną motywacją wystąpił delegat Syrii — Faris el Khouri. Oznajmił on, że wpisanie sprawy Berlina na porządek dzienny nie jest równoznaczne z uznaniem kompetencji Rady. Z drugiej strony uznanie kompetencji Rady Bezpieczeństwa nie byłoby jeszcze równoznaczne ze stwierdzeniem istnienia groźby dla pokoju, ani też z obarczeniem Związku Radzieckiego odpowiedzialnością za powstałą sytuację.

**OŚWIADCZENIE WICEMINISTRA WYSZYŃSKIEGO**

Przed głosowaniem zabrał głos delegat radziecki Wyszyński. Powołał on swój energiczny protest przeciwko wnioskowi o wpisanie sprawy Berlina na porządek dzienny, stwierdzając, że w danym wypadku 3 mocarstwa zachodnie uprawiają grę polityczną, której celem nie mają nic wspólnego z pragnieniem pokojowego uregulowania kwestii dzielących mocarstwa okupacyjne w Niemczech.

Przedstawiciel ZSRR podkreślił, że nie będzie odpiął szczegółowo twierdzeń delegata amerykańskiego na temat rzekomej „blokady Berlina“, gdyż na to bezpodstawnie oskarżenia odpowiadała już wyczerpująca nota rażąca z dnia 3 października. Pragnie jednak przypomnieć fakt, że separatystyczne posunięcia mocarstw zachodnich w Niemczech spowodowały zarządzenia obronne ze strony Związku Radzieckiego. Wbrew twierdzeniom amerykańskim, nie ma jednak żadnej „blokady Berlina“, ani też ludność Berlina nie jest zagrożona głodem. Twierdzenia te są tylko fałszywym manewrem propagandowym.

W każdym razie — jak stwierdził z naciskiem delegat radziecki — sprawa Berlina nie podlega kompetencji Rady Bezpieczeństwa.

Właściwym organem do rozpatrzenia tej sprawy jest Rada Ministrów spraw zagranicznych. Liczne układy międzynarodowe, w szczególności zaś układy jaltański i poczdamski,

ściśle ustaliły mechanizm regulowania zagadnień dotyczących Niemiec i innych b. państw nieprzyjacielskich. Co się tyczy Niemiec, organem kompetentnym jest z jednej strony Wojskowa Rada Kontrolna 4 mocarstw, z drugiej zaś strony Rada Ministrów Spraw Zagranicznych jako instytucja cywilna o charakterze międzynarodowym, powołana również do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa.

Wiceminister Wyszyński zbił argumenty niektórych delegatów, jakoby w Berlinie nie chodziło o kwestię niemiecką lecz wyłącznie o spór między Związkiem Radzieckim a 3-ma mocarstwami zachodnimi.

Jakże można mówić — oświadczył m. in. delegat radziecki — że nie ma to nic wspól-

nego z Niemcami, skoro się przypomni uchwały londyńskiej, reformy walutowej, wywożenie urządzeń przemysłowych i w ogóle akcje separatystyczne, która naraża na szwank gospodarkę radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech? Są to wszystkie posunięcia zachodnich władz okupacyjnych, wymierzone przeciwko gospodarce Niemiec i stanowiące pogwałcenie układów międzynarodowych. Absurdem i śmiešnością jest również utrzymywać, że gdy Zw. Radziecki musiał podjąć zarządzenia obronne, nie miało to nic wspólnego z Niemcami. Gdy drogą separatystycznej reformy chce się podważyć gospodarkę Berlina, oświadcza się nam, że środki obronne przeciwko tej akcji są „skie- (Ciąg dalszy na str. 2-ej)

## Przeciw terrorowi grupy Tito

wypowiadają się członkowie poselstwa jugosłowiańskiego w Ottawie

OTTAWA (FAP). — Radca poselstwa jugosłowiańskiego w Ottawie Lukin, który przez ubiegłych kilkanaście miesięcy pełnił funkcje charge d'affaires poselstwa, zrezygnował ze swego stanowiska na znak protestu przeciwko obecnej polityce kierownictwa Komunistycznej Partii Jugosławii.

Lukin złożył następujące oświadczenie: „Razem z 6 innymi urzędnikami poselstwa rezygnuję z mego stanowiska radcy, ponieważ u-

ważam, że polityka obecnego rządu jugosłowiańskiego stanowi zdradę podstawowych interesów mego kraju, wprowadza Jugosławię do obozu imperialistycznego i tym samym pozabawia ją niezawisłości.

Polityka ta wystawia na szwank interesy Jugosławii, która nie może realizować socjalizmu bez braterskiej współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej“.

## Strajk górników objął całą Francję

Do strajku przyłączyło się 200 tysięcy pracowników instytucji użyteczności publicznej. Drukarnie paryskie nieczynne

PARYŻ (PAP). — Strajk 300 tys. górników francuskich, który wybuchł w poniedziałek, trwa w dalszym ciągu.

Jednocześnie w Paryżu i miastach prowincjonalnych reklamowany został jednodniowy strajk ostrzegawczy. W stolicy Francji zastrajkowali pracownicy zakładów użyteczności publicznej. We wtorek rano Paryż był pozabawiony wody.

CGT, zrzeszająca związki zawodowe oraz Force Ouvriere ogłosiły na wtorek demonstrację robotniczą na znak protestu przeciw rządowej polityce płac i cen.

PARYŻ (PAP). — Strajk górników jest powszechny. We wszystkich zagłębiach: Nord, Pas de Calais, Lorraine, Dauphine, Auvergne, górnicy porzucili pracę. Strajkują również pracownicy w kopalni uranu Saint-Symphorien oraz w kopalni złota w Chatelet. W strajku biorą

również udział górnicy zrzeszeni w chrześcijańskich związkach zawodowych i w organizacji Force Ouvriere.

W całej Francji organizowane są akcje zbiorowe na rzecz strajkujących. Strajk odbywa się w całkowitym spokoju mimo prowokacyjnej postawy władz, które ściągają posiłki wojskowe do departamentów północnych oraz strzelców senegalskich, stanowiących część wojsk okupacyjnych w Niemczech.

Związek górników francuskich ogłosił komunikat, w którym podkreśla jednolitą postawę strajkujących i protestuje przeciwko koncentracji oddziałów wojskowych w północnym zagłębiu węglowym. Komunikat stwierdza, że próby okupowania kopalni przez wojsko uniemożliwiają strajkującym prowadzenie niezbędnych prac konserwacyjnych, co może spowodować unieruchomienie kopalni na dłuższy okres czasu.

Odpowiadając na apel Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) oraz chrześcijańskich związków zawodowych, 200 tysięcy pracowników instytucji użyteczności publicznej rozpoczęło

## Spiący Farys

wywołał

## salwy śmiechu

na Radzie Bezpieczeństwa w Paryżu

LONDYN PAP. — Korespondent agencji Reutera na sesji ONZ w Paryżu zanotował charakterystyczny epizod wtorkowego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa, na którym zapadła uchwała w sprawie umieszczenia kwestii Berlina na porządku dziennym.

Według relacji korespondenta, delegat radziecki Wyszyński zauważył podczas swego przemówienia, że delegat syryjski Farys el Khouri pogrążony jest w głębokim śnie. Wyszzyński zbił właśnie argumenty USA i Wielkiej Brytanii, poparte poprzednio przez Syrię w sprawie zastosowania art. 107 Karty ONZ.

Z właściwym mu poczuciem humoru delegat radziecki powiedział: „Mam nadzieję, że śpi szy mnie również delegat syryjski“. Gdy wybuch śmiechu wśród członków Rady Bezpieczeństwa nie zdołał obudzić Farysa el Khouri, — Wyszyński dodał: „Nie wiem, jakie środki trzeba będzie zastosować, by mnie wreszcie usłyszał“.

Dopiero wówczas delegat syryjski ocknął się i wtedy Wyszyński przeprosił go ironicznie, że mu przeszkodził, co wywołało nowy wybuch śmiechu.

Amerykańska „maszyna do głosowania“ — jak widać z powyższej sceny — dobrana została pierwszorzędnie ze starych kukieł, które bezmyślnie podnoszą ręce do góry, tak, jak im Marshall każe.

## Prawdziwy obraz i właściwe wnioski

Nota radziecka w sprawie sytuacji w Berlinie, ogłoszona w odpowiedzi na notę Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji, zawiera następujące momenty:

1) analizę przyczyn, które doprowadziły do obecnej sytuacji w Berlinie,

2) szczegółowy opis pertraktacji prowadzonych w Moskwie między przedstawicielami 4 mocarstw oraz pertraktacji między gubernatorami 4 stref okupacyjnych w Berlinie, z wyłączeniem wszystkich spraw spornych i wysp, co do których osiągnięto porozumienie,

3) nieodpartą polemikę z głośną tezą państw zachodnich o tym, że sytuacja w Berlinie stanowi zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego i wreszcie

4) pełną platformę porozumienia międzynarodowego w sprawie Berlina i całych Niemiec.

Krótkie to wyliczenie spraw omówionych gruntownie w nocie radzieckiej wskazuje, że jak ważnym dokumentem politycznym mamy tu do czynienia.

Nota radziecka daje głęboką analizę całokształtu polityki zachodnich państw okupacyjnych, której ostatnim ogniwem była reforma walutowa. Takie postawienie sprawy — ograniczenie całokształtu polityki niemieckiej — jest jedynie słuszne i wnioski, jakie nota radziecka wyciąga, mają nieodpartą siłę: gdyby nie było odrębnej reformy walutowej — nie byłoby żadnych ograniczeń komunikacyjnych; nie można deptać zobowiązań międzynarodowych i później powoływać się na te zobowiązania, by domagać się udziału w zarządzie Berlina. Nie można podcinać gałęzi, na której się samemu chce siedzieć

Nota radziecka jest pierwszym dokumentem dającym pełny i prawdziwy obraz rokowań moskiewskich i berlińskich. Okazuje się bowiem, że oficjalne dokumenty mocarstw zachodnich, omawiające przebieg tych rokowań, zawierają poważne przeinaczenia i niedokładności. Nie były to przelana ozena i niedokładności w sprawach drobnych i nieistotnych. Zmierzają one do wprowadzenia w błąd opinii publicznej i do fałszywego przedstawienia stanowiska radzieckiego. Faktem bowiem jest, że negocjacje moskiewskie mogłyby doprowadzić do porozumienia, gdyby rządy USA, W. Brytanii i Francji nie dążyły do wyparcia Związku Radzieckiego z jego strefy okupacyjnej. Taką bowiem, a nie inną jest sens zadań przed stawionych przez mocarstwa zachodnie. Za stan rzeczy w Berlinie odpowiedzialność spada na rządy 3 mocarstw.

Rząd radziecki sformułował swe stanowisko w sprawie przekazania sprawy Berlina Radzie Bezpieczeństwa, Stany Zjednoczone, Anglia i Francja usiłują wystąpić w roli obrońców pokoju, któremu rzekomo zagraża sytuacja w Berlinie. Rząd radziecki demaskuje ten manewr. Nie ma w Berlinie sytuacji zagrażającej pokojowi i bezpieczeństwu, jest natomiast sytuacja, w której rząd amerykański usiłuje zrobić z ONZ narzędzie realizacji swych agresywnych zamiarów

Rząd radziecki proponuje powrócić do zasad już uzgodnionych w Moskwie i domaga się zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dla rozpatrzenia sprawy Niemiec jako całości, zgodnie z porozumieniem poczdamskim. Jest to wniosek równie jasny i równie słuszny, jak wniosek radziecki w sprawie rozbrojenia i kontroli nad energią atomową.

## Masowe demonstracje robotników brytyjskich przeciw polityce Bevina i jego dolarowych opiekunów

LONDYN (PAP). — W związku z kampanią rekrutacyjną do armii brytyjskiej, zainicjowaną przez rząd i czynniki wojskowe, doszło ostatnio w Anglii do znamienych demonstracji, świadczących o tym, że szerokie koła ludności usposobione są wobec podobnych projektów zdecydowanie niechętnie.

Gdy minister obrony Alexander wygłaszał przemówienie, wzywające ochotników do armii terytorialnej, w tłumie słuchaczy rozległy się okrzyki: „Pragniemy pokoju — nie chcemy wojny za dolary amerykańskie“. Balkon, z którego przemawiał minister, obrzucano ulotkami, na których widać rysunki przedstawiające wybuch bomby atomowej i na pisy: „Do tego nie damy się sprowokować!“ Część demonstrantów wdarła się na balkon i umieściła tam wielki transparent, protestujący przeciwko propagandzie antypokojowej. Wobec wzburzenia tłumy, interweniowała w sposób brutalny policja, przy czym wiele osób zostało poturbowanych, a kilkudziesięciu uczestników demonstracji aresztowano.

W innym punkcie Londynu przemawiał w poniedziałek na zorganizowanym ad hoc wiecu marszałek Tedder. I tam doszło do demonstracji na rzecz pokoju. W pewnej chwili do sali, gdzie odbywał się wiec, wtargnęła grupa podoficerów angielskich, wnoszą okrzyki protestu.

I tym razem demonstrantów zaatakowała policja, używając pałek gumowych.

Należy podkreślić, że już od kilku dni odbywają się w całej Anglii pod egidą związków zawodowych manifestacje pod hasłem po-

w całej Francji we wtorek strajk protestacyjny. Strajkują pracownicy szpitali, wodociągów, zakładów oczyszczania miasta, oraz urzędnicy w merostwach. Pracownicy instytucji użyteczności publicznej domagają się 15 procent podwyżki płac.

Związek zawodowy pocztowców wezwał swych członków do organizowania wieców protestacyjnych.

Strajk drukarzy paryskich firm wydawniczych trwa już drugi tydzień. Liczne czasopisma i tygodniki nie ukazują się. Na znak solidarności zastrajkowali drukarze w Algierze i Lyonie.

## Konferencja lotnicza w Pradze

PRAGA (PAP). — W poniedziałek otwarto konferencję w sprawie lotnictwa cywilnego z udziałem przedstawicieli państw demokracji ludowej, oraz zaproszonych gości z lotniskowców innych krajów. Właściwe obrady podjęte zostały we wtorek.

parcia propozycji rozbrojenia Związku Radzieckiego. W sobotę na 40-tysięcznym wiecu w Southall w środkowej Anglii potępiono ekspansję USA jako niebezpieczeństwo dla pokoju.

Związek Zawodowy mechaników w okręgu Sheffield uchwałą rezolucję, ostrzegającą rząd, że robotnicy przemysłu metalowego rozpoczną strajk generalny, gdyby ktokolwiek odważył się sprowokować konflikt.

Na wiecu w Sheffield wystąpił również sekretarz generalny brytyjskiej partii komunistycznej Pollitt, zapowiadając, że w razie wciągnięcia Wielkiej Brytanii do konfliktu przeciwko Związkowi Radzieckiemu — wybuchy w Anglii największy w dziejach tego kraju strajk powszechny.

W ubiegłą niedzielę na masowych wiecach w londyńskim Hyde parku wszyscy mówcy wypowiadali się za propozycjami rozbrojenia ZSRR, zgłoszonymi na sesji ONZ przez wiceministra spraw zagranicznych Wyszyńskiego.

## Radziecka delegacja związkowa w Norwegii

MOSKWA (PAP). — Na zaproszenie norweskich pracowników przemysłu papierniczego i leśnego, wyjechała do Oslo delegacja odpowiednich związków zawodowych ZSRR.

Na czele delegacji stoi Kuźniecowa, przewodnicząca związku zawodowego robotników przemysłu papierniczego.

# Robotnicy nie mogą być krzywdzeni!

## Dyrektor Zakładu Ubezpieczeń Społecznych - tow. Bajer - miał rację! - „Dziennikowi Łódzkiemu” w odpowiedzi

W sobotnim, z datą 2 października br., numerze „Dziennika Łódzkiego” pojawił się artykuł p. J. Gozdawy na temat wstrzymania przez Ubezpieczalnię Społeczną skierowań dla pracowników umysłowych do leczenia sanatoryjnego.

W artykule tym m. innymi czytamy: „Od 1.9 do 31.12 - zarządził ZUS do sanatoriów, zdrojowisk, skierować wyłącznie ubezpieczonych, pracowników fizycznych. Na okres więc 3 miesięcy tracą pracownicy umysłowi prawo do korzystania z bezpłatnych pobytów w domach uzdrowiskowych (poza akcją czasową).”

W dalszym ciągu autor domyślnie wyraża: „ograniczenie uprawnień pracowników umysłowych, na rzecz fizycznych tłumaczy się tym, że dotąd pracownicy umysłowi korzystali w niewspółmiernie większym procencie z sanatoriów niż pracownicy fizyczni. Na zakończenie jednak zanepokojony zapytuje „czy jednak ten fakt usprawiedliwia ostatnie posunięcia ZUS-u?”

Otoż, aby odpowiedzieć na to pytanie nie tylko „Dziennikowi Łódzkiemu”, który pochopnie nie zbadawszy do gruntu sprawy po ruszył ją i nie tylko autorowi artykułu, ale ogółowi społeczeństwa, które sprawa ta interesuje, pozwolimy sobie naświetlić istotne przyczyny zarządzania ograniczającego wyjazd dla pracowników umysłowych.

Wzrósł 1948 r. Jedno z najpiękniejszych uzdrowisk Krynica posiada sanatorium w którym przebywa na ogólnej liczbie ubezpieczonych 280 kuracjuszy - 49 pracowników fizycznych! Nie jedno z miast, nie jedna jedyna ubezpieczalnia wysłała tych pacjentów ale 24 ubezpieczalnie z całego kraju uznają tylko 49 osób spośród robotników za potrzebujących krynickiej kuracji. 37 ubezpieczalni z innych miast do Krynicy, spośród pacjentów-robotników nie zakwalifikowało nikogo. Powtarzamy nikogo ani jednej osoby!

Mamy poważne wątpliwości co do tego czy w 37 miastach nie znalazłby się ani jeden robotnik, ani jedna robotnica potrzebująca krynickiej kuracji.

Również w zeszłym 1948. Karpacz. Dom „Morskie Oko”. Uwagę ubezpieczonych kuracjuszy przykuwa i gorzy osoba urzędnika jednej z fabryk w Pabianicach, który w ciągu pobytu na koszt Ubezpieczalni, wydał dziesiątki tysięcy złotych na rozrywki i odwiedzanie drogiej lokali...

Jednocześnie w Łodzi matka-robotnicą głowi się nad trudnym do rozwiązania problemem, jak zarządzić, aby nie zarazić od lat toczącej jej organizm gruźlicą, najbliższego otoczenia...

Zakopane. Również sanatorium ZUS-u. Wysłany przez Ubezpieczalnię pacjent-urzędnik z rzekomym stwierdzonym zawałem mięśnia sercowego, na oczach zdumionych kuracjuszy odbywa kilometrowe, męczące wycieczki górskie...

W tym samym czasie gnieżdżący się w ciasnym mieszkaniu górnik rozmyśla jak bardzo przydałby mu się odpoczynek w zdrowym otoczeniu gór i lasów.

### Fala strajków we Włoszech

RZYM (PAP). - Rada Związkowa Neapolu postanowiła ogłosić strajk powszechny w tym mieście dla poparcia żądań robotników zakładów metalowych. Termin strajku, który obejmie również pracowników zakładów użyteczności publicznej nie jest jeszcze podany.

Ogłoszono również strajk powszechny w całej prowincji Forli na znak protestu przeciwko zwolnieniu robotników w licznych stoczniach.

W Rzymie trwa strajk pracowników zakładów miejskich, przy czym komunikacja tramwajowa i autobusowa jest przerwana.

Ogólny bilans dotychczasowej gospodarki sanatoryjnej wskazuje, że na ogólną liczbę leczących się, 75 proc. stanowią pracownicy umysłowi, a 25 proc. fizyczni.

Z której by strony bilans ten oglądać, bije w oczy krzyżująca jego niesprawiedliwość. Bije i dlatego, bo stosunek pracowników umysłowych do fizycznych w Polsce ma się jak 1:10 i w świetle tej proporcji dotychczasowa wielka przewaga leczonych pracowników umysłowych jest faktem aspołecznym, z którym skończyć należy ostro i bezlitośnie.

Bije i dlatego, bo dotychczas wysłani dzięki protekcjom i protekcjom, dzięki rozwieleniu szeregów szczególnie w prowincji kumoterstwu, pacjentów dali swym zachowaniem dostateczny powód, aby ich miejsce zajęli pacjenci, rzeczywiście opieki lekarskiej wymagający.

Udowodniać, że tymi pacjentami są właśnie ciężko pracujący, że tymi pacjentami są właśnie pracownicy fizyczni, byłoby wyważaniem drzwi dawno już otwartych.

Z tych właśnie, a nie innych, względów Dyrekcja ZUS-u w Warszawie wysłała w polowie sierpnia okólnik według którego 80 proc. miejsc w sanatoriach zarezerwowano dla robotników, 20 proc. zaś miejsc a więc dostatecznie dużo, dla pracowników umysłowych.

Okólnik ten - jak praktyka pokazała - został zignorowany, dawny stan utrzymał się na dół, proporcji nie zachowano i znów dzięki systemowej protekcji i protekcjom robotników do sanatoriów nie dopuszczono. Wroga nam sabotująca zarządzenia władz robota przekreśliła na jeszcze jakiś czas realizowanie siuszych praw człowieka najbardziej strudzonego.

„Dziennik Łódzki” tekst wydania okólnika sierpniowego przemilcza. Wyraża natomiast swe zdumienie i zgorszenie nad logicznym tego okólnika następstwem - nad okólnikiem

dalszym, który istotnie od 1 października do 1 listopada (a nie jak podaje „Dziennik” do 1 stycznia) zabrania wysyłania pracowników umysłowych do sanatoriów ZUS-u. Należy przy tym zaznaczyć, że od listopada pracownicy umysłowi korzystają będą dalej z bezpłatnego leczenia, na co już, nawiasem mówiąc, rozsyłane są skierowania.

Chodzi więc tylko o jeden, jedyny październik. O ten październik podniósł alarm „Dziennik Łódzki”, broniąc nieusprawiedliwionym przywilejom pracowników umysłowych. Broniąc przywilejów tych, bronił jednocześnie tego wszystkiego, co się za nimi ukrywa: reakcyjnej, antyrobotniczej polityki WRN-owskich, prawicowych elementów, które znajdowały się i znajdują się jeszcze w rozmaitych ogniwach Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i które często celowo, świadomie sabotują politykę naszego rządu i kierownictwa ZUS-u, politykę obrony dobrze zrozumianych interesów zarówno pracowników umysłowych, jak i robotników. Zaden bowiem świadomy pracownik umysłowy nie żąda przywilejów kosztem swego towarzysza pracy - robotnika.

Rzekomo broniąc przywilejów pracowników umysłowych „Dziennik Łódzki” bronił faktycznie tego wszystkiego, co się za tymi przywilejami ukrywa: protekcji, przekupstwa, kumoterstwa, złych, szkodliwych nawyków, z którymi skończyć trzeba jak najrychlej w imię dobrze zrozumianych interesów zarówno pracowników umysłowych, jak i robotników.

„Dziennik Łódzki” nie zrozumiał widać, że wydany przez ZUS okólnik chociaż w części wyrównaiby od lat zadawnioną krzywdę ludzi należących do tej grupy, którzy stawałi trzoch społeczeństwa, w jakim żyjemy.

I właśnie dlatego towarzyszy Czesław Bajer - dyrektor ZUS-u okólnik ten podpisał. I pod pisał słusznie.

Jadwiga Szczepańska.

## Faszystowskie organizacje wojskowe w Finlandii uprawiają swoją działalność za zezwoleniem rządu Fagerholma

MOSKWA PAP. - Poseł radziecki w Helsinkach - Sawoninko interweniował w imię

### Wojowniczy katecheta

WROCLAW PAP. - Do sądu we Wrocławiu, wpłynęły akta sprawy przeciwko księdzu Józefowi Anczarskiemu, oskarżonemu o bestialskie znęcanie się nad dziećmi.

Ks. Józef Anczarski był wykładowcą religii w szkole powszechnej, znajdującej się w kolonii robotniczej Nowy Dwór pod Wrocławiem. Jak wynika z aktu oskarżenia, ujawniono szereg wypadków stosowania przez ks. katechetę kar cielesnych wobec swych uczniów. Kary te spotykały uczniów głównie za rzekomo złe opanowanie lekcji religii i nieuczestniczenie do kościoła. Jeden z uczniów Stanisław Kwiatkowski został przez księdza tak dotkliwie pobity, że zachodziła potrzeba pomocy lekarza.

Z przeprowadzonego dochodzenia wynika, że ks. Anczarski szczególnie okrutnie znęcał się nad dziećmi robotników, należących do partii politycznych.

## Budżet Zarządu m. Łodzi na rok 1949

tematem obrad XV-go plenum Miejskiej Rady Narodowej

W dniu wczorajszym odbyło się XV plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Tematem obrad była sprawa budżetu miasta Łodzi na rok 1949. Expose budżetowe wygłosił Prezydent miasta Łodzi tow. Stawiński omawiając plan gospodarczy na rok następny.

Zaplanowany budżet na rok 1949 wynosił 2.765.985.000 złotych, jest więc o 791 milionów wyższy niż w roku ubiegłym. Nadwyżka ta

została przeznaczona na pokrycie niedoborów Miejskich Zakładów Komunikacyjnych (które wynoszą 160 milionów złotych), kanalizacji i wodociągów. Pozostałe sumy przeznaczony będą na rozszerzenie opieki społecznej, na rozbudowanie linii tramwajowych, na zwiększenie liczby łóżek w szpitalach miejskich oraz na inne inwestycje.

Na inwestycje mieszkaniowe przewidziana jest suma 500 milionów złotych.

### PRODUKCJA LOKOMOTYW W ZWIĄZKU RADZIECKIM

MOSKWA (PAP). - Radziecki plan 5-letni przewiduje znaczny wzrost produkcji lokomo-

## ZSRR nie weźmie udziału

### w debatach Rady Bezpieczeństwa nad „kwestią Berlina”

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

rowane przeciwko władzom okupacyjnym i nie mają nic wspólnego z Niemcami... jest to nadal posunięta sofistyką.

W istocie rzeczy, zarówno nielegalne i separatystyczne zarządzenia mocarstw zachodnich, jak i obronne zarządzenia radzieckie pozostają w bezpośrednim związku z sprawą Niemiec i wobec tego spór należy rozstrzygnąć za pomocą środków, przewidzianych w układach międzynarodowych, tzn. drogą przekazania go Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych.

W konkluzji delegat radziecki stwierdził, że pośpiech, z jakim pragnie się wnieść sprawę Berlina na porządek dzienny, jest wielce podejrzany. Przyszłość wyjaśni przyczyny tego pośpiechu - dodał delegat radziecki. - Cały problem omawiany jest tutaj w ten sposób, jak gdyby zawiódł już konferencja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Moskwie. Wiadomo jednak, że w Moskwie nie było żadnej rady ministrów spraw zagranicznych, lecz tylko informacyjne nieoficjalne rozmowy. RZĄD RADZIECKI POLECA MI ZŁOŻYĆ FORMALNY PROTEST PRZECIWKO PROPOZYCJI OMAWIANIA TEJ SPRAWY NA RADZIE BEZPIECZEŃSTWA.

Przedstawiciel Belgii Gerard van Langenhove poparł stanowisko mocarstw zachodnich i wyraził opinię, że Rada Bezpieczeństwa jest kompetentna do omawiania sprawy Berlina.

Po głosowaniu, w którym Rada Bezpieczeństwa 9 głosami przeciwko głosom ZSRR i Ukraińcy umieszcili sprawę Berlina na porządku dziennym, przemówił znów wiceminister Wyżsński.

Przypomniał on oświadczenie rządu radzieckiego, zawarte w nocy z 3 października, o bezpodstawności twierdzeń Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii, jakoby w Berlinie istniała sytuacja, zagrażająca pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu.

Stany Zjednoczone, Francja i Wielka Brytania - oświadczył delegat radziecki - zignorowały swe zobowiązania do przedstawienia sprawy Berlina Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych, jak to przewidują układy między narodowe. Ci, którzy usiłują zniszczyć 4-rostronne organa w Niemczech i którzy obecnie zadają im cios, muszą ponieść odpowiedzialność za odmowę użycia tych organów do pokojowego uregulowania sytuacji w Niemczech. Delegacja radziecka uważa, że uchwała większości Rady o umieszczeniu sprawy Berlina na porządku dziennym stanowi pogwałcenie art. 107 Karty ONZ, w myśl którego sprawa ta należy do wyłącznej kompetencji rządów, powołanych do uregulowania problemu niemieckiego. Toteż DELEGACJA RADZIECKA NIE BĘDZIE BRAŁA UDZIAŁU W DYSKUSJI NAD SPRAWĄ BERLINA.

Do deklaracji tej przyłączył się delegat Ukrainy - Manuili, również zapowiadając powstrzymanie się od udziału w dyskusji.

Następnie obrady odroczone do środy godz. 9.30 rano.

## Nowiny ze Związku Radzieckiego

### PRODUKCJA LOKOMOTYW W ZWIĄZKU RADZIECKIM

MOSKWA (PAP). - Radziecki plan 5-letni przewiduje znaczny wzrost produkcji lokomo-

tyw. W roku 1950 ma być wyprodukowanych o 160 proc. lokomotyw więcej, aniżeli w roku 1940. Największą uwagę zwraca się na produkcję potężnych, nowoczesnych lokomotyw dla pociągów ciężarowych.

### ZEBRANIE UCZONYCH BIOLOGÓW ZSRR

MOSKWA (PAP). - W tych dniach z inicjatywy Akademii Nauk ZSRR zwołano zebranie uczonych-biologów, na którym omawiano program dalszych prac naukowych w dziedzinie nauk biologicznych.

Program przewiduje opracowanie przede wszystkim takich zagadnień naukowych, które znajdują się w bezpośrednim związku z potrzebami państwa radzieckiego.

Uczni podkreślali zwłaszcza konieczność przeprowadzenia badań, mających na celu dalsze podniesienie produkcji rolnictwa.

### Jerzy Korwin

## Zabójstwo Waldemara Glücka

Major jechał więc do Warszawy w przekonaniu, że nie osiągnie żadnego sukcesu, chciał jedynie wyjaśnić okoliczności, w jakich zaszły ostatnie wypadki. Gdyby mu się przynajmniej to jedno udało, miałby gotową broń przeciw niektórym ze swoich zwierzchników, którzy zawsze, gdy szło o sprawy, związane z konsulem, okazywali bardzo podejrzaną opieszałość. Major nie jechał jednak za późno, aby uzyskać coś więcej, niż zamierzał. Wypadki jakie zajęły jego umysł, rozegrały się zaledwie przed trzema dniami i nie zostały jeszcze zakończone, ale o tym nie wiedział!

Przed trzema dniami jedna z zaginionych osób, Natalia Grzybowska siedziała jeszcze w swym mieszkaniu na Żoliborzu przed toaletą i bardzo dokładnie oglądała twarz, ręce i ramiona. Nie ulegało wątpliwości, że należały do bardzo pięknej kobiety, ale w tym stopniu już dojrzałej, że nieuchronnie nadejść musiało teraz przekwitanie. Powstała i zręcznym ruchem zrzuciła z siebie jedwabny szlafrok badawcze, chłodne,

ważne oczy wpijając w powabny kształt odbite w lustrze własnej postaci. Przedstawiała się jak soczysta, smakowity owoc, a był to znak osiągnięcia kulminacyjnego punktu rozwoju fizjologicznego, za którym w nadchodzącym czasie czaił się coraz wyraźniejszy uwiąd. W dwadzieścia lat później nie już z tego, co widzi w lustrze, nie pozostanie. Piersi obwisną, skóra się pomarszczy, postać ulegnie deformacji przez nadmierny rozrost otłuszczonego brzucha.

- To już tak niewiele pozostało mi cza su!... wyszeptwała Nacia do samej siebie i poczęła gorączkowo zestawiać w myśli dotychczasowy bilans życia. Ze wspomnień wypłynął przede wszystkim okres jej pohańbienia. Górował nad innymi przeżyciami świeżym jeszcze i teraz smakiem gorzkości.

- Dłużej tak nie chcę! - krzyknęła sama do siebie głośno.

- Czego dłużej nie chcesz, najdroższa? - zapytał na to Darre. Wszedł bezszelestnie do mieszkania, od którego posiadał zawsze klucze i nie zauważywszy panny

Grzybowskiej w saloniku poszedł na jej poszukiwanie, aż przyłapał ją tu w sypialni, rozmawiała - zrozumiał to dobrze, że swą przeszłością patrząc w lustro. Obróciła się gwałtownie na taburecie, zmierzyla go ostro, ale nie uczyniło to na nim najmniejszego wrażenia. Nieproszony usiadł w głębokim fotelu tuż przy oknie, złożył nogę na nogę i ponownie, tym razem ostro już, zapytał.

- No, czego dłużej nie chcesz? Mów! Nie odpowiadała jednak. Zbierała się w sobie i pęczyła od gwałtownej furii, a oczami przywołała z siebie zimny, metaliczny blask, wyraz gniewu dojrzałego już do decyzji.

- Mów! - znów poprosił - Ja muszę wiedzieć czego ty nie chcesz.

Siedział spokojnie w fotelu w każdym calu elegancki, światowy mężczyzna, świetnie panujący nad odruchami, z tą nieodgadniętą nigdy maską twarzy, w której sztuczna niewątpliwie obojętność kryła jedynie zręcznie istotę tej niezwyklej siły, która zgubiła ją tak bezpowrotnie. Nacia usiadła znów na taburecie i jednocześnie objęła obręcz dłońmi swą rozpaloną głowę. Słonce ześlizgiwało się właśnie z muru i wąskim pasmem przenikając tiulową firankę ulokowało się na jej włosach. Siedziała w swobodnie rozpiętym szlafroku nie kępując

się wcale nagością, tak była tragicznie nie-szczęśliwa, że nie budziła żadnej zmysłowej myśli. Darre sam, choć musiał być raczej bezlitosny, poczuł żywe dla niej współczucie.

- Słuchaj, chcę omówić z tobą bardzo dokładnie sytuację, niewiele bowiem pozostało nam czasu. Czy ty zdajesz sobie z tego sprawę? Jeśli zaś spełnisz moją ostatnią prośbę, będziesz już wkrótce całkowicie wolna. Wiesz, o jaką to idzie prośbę! Dlaczego tak się ociągasz?

- JAKO OSTATNIA? - zawołała nagle z ożywieniem - Co u ciebie znaczy ostatnia prośba?!

- Jeśli uzyskasz dla mnie plan lub model karabinu, wynalezionego przez tego mlókosa Szymczyka, wyjadę z Polski, a tobie zostawię wolną rękę i uczynisz, co zechcesz. Nie będziesz jednak mogła zostać w kraju.

- Dlaczego?

- Cztery lata pracujesz już dla mnie i stale jesteś jeszcze taka naiwna, jak dawniej. Pozostało nam niewiele więcej niż kilka dni czasu. Bardzo dokładnie przemyslałem wszystko i do takiego właśnie doszedłem już przekonania. Wierucki widział w pociągu zawartość twojej teczki z aktami Ministerstwa Spraw Zagranicznych, nie wzięłaś wtedy pod uwagę jego naiwności

# Postawienie sprawy Berlina przed Radą Bezpieczeństwa gwałci kartę ONZ i umowy w Jalcie i Poczdamie

## Minister Wyszyński jasno formuluje słuszne stanowisko ZSRR

PARYŻ, dnia 4 października.  
Dziś, o godz. 15, w wypełnionej do ostatniego miejsca wielkiej sali pałacu Chaillot, zostało otwarte posiedzenie Rady Bezpieczeństwa zwołane na wniosek rządów Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, dla rozpatrzenia sytuacji, wytworzonej w Berlinie, „zagrożającej — zdaniem tych państw — pokojowi i bezpieczeństwu”.

Marshall, Bevan i Schuman w tym samym czasie, o godz. 15, zebrał się w siedzibie francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych na Quai d'Orsay dla omówienia nowej noty Związku Radzieckiego w sprawie Niemiec.

Nota ta proponowała podjęcie rozmów Wielkiej Czwórki w sprawie Berlina i Niemiec i była przedmiotem żywych komentarzy w kuluarach Zgromadzenia przed otwarciem obrad Rady Bezpieczeństwa.

Podczas, gdy w kołach delegacji amerykańskiej wstrzymywano się z wypowiedziami w sprawie tej noty, w kołach brytyjskich wyraźnie dawano do zrozumienia, że w Londynie uważają podjęcie rokowań Wielkiej Czwórki za jedyne możliwe wyjście z wytworzonej sytuacji.

Nikt nie uważa poważnie, że Rada Bezpieczeństwa czy Ogólne Zgromadzenie ONZ jest powołanym organem do rozwiązania kwestii berlińskiej.

W kołach angielskich uważają jednak, że jedynym „honorowym wyjściem” dla mocarstw zachodnich jest udzielenie znowy na propozycję moskiewską po przeprowadzeniu dyskusji w Radzie Bezpieczeństwa, która ma — jak powiadają — „przygotować grunt” dla ponownych rozmów Wielkiej Czwórki. Takie jest jednocześnie zdanie delegacji francuskiej.

Dzisiejszy „Mond” w artykule poświęconym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, po wypowiedzeniu różnych zastrzeżeń w stosunku do noty radzieckiej, przyznaje jednak, że „sprawa Berlina powinna być rozwiązana drogą porozumienia czterech mocarstw”.

W tej sytuacji ostrza dzisiejszego posiedzenia mocarstw zachodnich było już wyraźnie skierowane na otwarcie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa.

Już sam początek posiedzenia był wymownym świadectwem tego, że organizatorzy dzisiejszego widowiska nie biorą zbyt poważnie swych własnych alarmów wojennych. Liczne zebrała publiczność, która przyszła na posiedzenie w oczekiwaniu gorącej dyskusji na temat „alarmującej sytuacji” w Berlinie, doznała rozczarowania.

Bo oto po otwarciu posiedzenia przez delegata amerykańskiego, Warren Austina i przekazaniu funkcji przewodniczącego na obecnej sesji delegatowi argentyńskiemu, Juanowi Bramugli, wywiązała się dłuższa dyskusja na temat... techniki tłumaczenia.

Chodziło o to, czy ma być zastosowana dotychczasowa technika równoczesnego tłumaczenia na wszystkie języki, czy też tłumaczenia mają nastąpić jedne po drugich.

Dyskusja na ten temat, w której zabierali głos prawie wszyscy delegaci, a niektórzy nawet dwukrotnie, trwała przeszło godzinę. Wreszcie została przyjęta w tej sprawie jednoznaczna uchwała i Rada mogła przystąpić do omawiania sprawy, dla której została zwołana.

Jak było do przewidzenia, przede wszystkim wywiązała się wielka dyskusja proceduralna, która jeszcze nie została zakończona i będzie trwała — jak przypuszczają — jeszcze przez cały dzień jutrzejszy.

Pierwszy zabrał głos delegat radziecki — WYSZYŃSKI, który powołując się na art. 107 Statutu Narodów Zjednoczonych, przewidujący, że żadna sprawa, do

tycząca byłego nieprzyjacielskiego terytorium, nie może być przedmiotem obrad ONZ, wypowiedział się przeciw postawieniu sprawy Berlina na Radzie Bezpieczeństwa.

Sprawa ta nie należy do kompetencji Rady Bezpieczeństwa — powiedział Wyszyński — i postawienie tej sprawy tutaj jest pogwałceniem Karty Narodów Zjednoczonych i umów podpisanych w Jalcie i Poczdamie.

Akcja władz radzieckich w Berlinie — powiedział dalej Wyszyński — była tylko odrobiną w jednostronną reformę walutową przeprowadzoną przez mocarstwa zachodnie w Niemczech i miała na celu ochronę interesów gospodarki radzieckiej strefy okupacyjnej. Była to akcja obronna przeciw akcji agresywnej mocarstw zachodnich.

Gdyby nie było tej akcji agresywnej, nie byłoby całej sprawy Berlina.

Nota rządu radzieckiego z 3 października pokazuje właściwą drogę w rozwiązaniu tej sprawy. Rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji mają wszystkie możliwości postawić we właściwym miejscu sprawę Berlina i sprawę niemiecką.

Do tego trzeba tylko, żeby rządy te szanowały swoje własne podpisy i wypełniły wzięte na siebie zobowiązania.

Rada Ministrów Spraw Zagranicznych utworzona na podstawie uchwał poczdamskich, jest właśnie tym organem, który został powołany dla rozpatrywania i rozwiązywania spraw, dotyczących Niemiec.

Nikt nie rozumie, dlaczego organ ten ignoruje się i sprawa zostaje przekazana instytucji do tego nie powołanej.

Nie należy dopuścić — mówi Wyszyński — żeby Rada Bezpieczeństwa została użyta jako parawan przez tych, którzy łamią umowy międzynarodowe.

Dalej Wyszyński napomknął cały niepoważny hałas wokół rzekomo istniejącej w Berlinie sytuacji „zagrożającej pokojowi”.

Cały ten hałas jest tylko próbą wywarcia nacisku na opinię publiczną i zmierzania do usprawiedliwienia akcji prowadzącej do pomi-

nięcia Rady Ministrów Spraw Zagranicznych i przekazania sprawy do Rady Bezpieczeństwa, wbrew umowom międzynarodowym.

Delegacja radziecka — kończy Wyszyński — nie widzi wobec tego żadnych podstaw do rozpatrywania sprawy Berlina na Radzie Bezpieczeństwa i wypowiada się przeciw postawieniu tej sprawy na porządku dziennym obrad.

Po Wyszyńskim zabrał głos przedstawiciel Stanów Zjednoczonych — Jessup, który oświadczył, że mowa Wyszyńskiego nie zmienia sytuacji i zaproponował, żeby Rada Bezpieczeństwa przystąpiła do rozpatrzenia noty trzech mocarstw.

Jessup uważa, że artykuł 107, na który powołał się Wyszyński, nie może w tym wypadku mieć zastosowania, ponieważ chodzi nie o zatarg z Niemcami, ale o zatarg między wielkimi mocarstwami i sprawa ta — zdaniem rządu Stanów Zjednoczonych — należy do kompetencji Rady Bezpieczeństwa.

Delegat brytyjski — Cadogan, solidaryzuje się z wywodami delegata amerykańskiego i domaga się postawienia sprawy Berlina na porządku dziennym obrad. Delegat Belgii żąda również włączenia sprawy do porządku dziennego.

## Amerykańskie „oko” w Paryżu

### Członkowie ONZ śledzeni przez agentów Marshalla

Paryżskie pismo „Action” donosi, że na osobisty rozkaz min. Marshalla został utworzony specjalny oddział „stuprocentowych Amerykanów”, którego zadaniem ma być śledzenie pracy, działalności i kontaktów ze społeczeństwem wszystkich pracowników ONZ w Paryżu.

Jak podaje „Action”, codziennie wysyłano są szczegółowe raporty dotyczące nie tylko tłumaczy, maszynistów i dziennikarzy, lecz również członków cudzoziemskich delegacji. Ta bezczelność amerykańska wywołuje

wielkie oburzenie wśród delegatów na Zgromadzenie Generalne ONZ i ich personelu. Pamiętają oni dobrze, że w Ameryce Marshall zorganizował specjalną jednostkę wywiadowczą do śledzenia zagranicznych delegacji na obrady ONZ.

Delegaci jednak spodziewali się, że w Paryżu będą wolni od prześladowców amerykańskich. Obecnie przekonują się oni, że Marshall i w Paryżu gdzie posiada podporządkowany sobie rząd, ma zamiar zachowywać się, jak gospodarz, a nie, jak gość.

## Przedstawiciele Rady Państwa w Łodzi

W dniu wczorajszym przybyli do Zarządu Miejskiego w Łodzi przedstawiciele Rady Państwa i odbyli dłuższą konferencję z Prezydentem m. tow. Stawińskim oraz z naczelnikami poszczególnych wydziałów

Zarządu Miejskiego. Delegaci Rady Państwa rozpatrzyli budżet Łodzi na rok 1949 oraz omówili sprawy finansowe i gospodarcze naszego samorządu.

## Interpelacje noszących Czynowników

# Braki zaopatrzenia w magazynach DOKP - Łódź

Szanowny Tow. Redaktorze!  
Duże znaczenie dla sprawnego remontu parowozów ma właściwe i punktualne zaopatrzenie warsztatów w materiały pomocnicze. Zadanie to ciąży na głównych magazynach w Dyrekcji, tzw. Zasobowni. Niestety, o ile idzie o Zasobownię Dyrekcji Łódzkiej, prawnie ona nie należy.

Na przykład nie mała przeszkoda w pracy naszej parowozowni Łódź-Kaliska jest brak tzw. rozwiertaków, cegły szamotowej do sklepień w parowozach, bębnow żelwowych, oraz brak narzędzi precyzyjnych dla

naszej narzędziowni. Wszystkie to zamówione zostało w ramach miesięcznego zapotrzebowania. Niestety, ze skutkiem słabego zainteresowania ze strony służby zasobów, rzeczy te nie są wcale przysyłane albo nadchodzą nie na czas. Wpływa to bardzo ujemnie na wyniki pracy personelu parowozowni.

Służba zasobów, bardzo skrupulatnie przestrzegając dokładnego wypełniania druczków i formularzy, nie widzi ubytku na najbardziej potrzebnych materiałach mimo, że braki te stosunkowo łatwo byłoby usu-

nać. Często zdarza się, że potrzebne nam materiały leżą zmarnotrawione w nadmiernej ilościach na terenie sąsiednich dyrekcji. O ile jednak główne magazyny nie wiedzą, co mają w magazynach pomocniczych, nie przeto dziwnego, że w obrębie naszej dyrekcji również nie wiedzą, w jaki sposób usunąć te niedomagania. Zdarzają się jednak wypadki, że pracownicy parowozowni Łódź-Kaliska, szukając na własną rękę znajdują brakujące materiały na terenie sąsiednich dyrekcji, które wobec posiadania danych materiałów pod dostętkiem, chętnie je odstępują. Należałoby jednak, aby kierownictwo głównych zasobów poważnie się tym stanem zainteresowało i istniejące braki uzupełniło.

Spodziewamy się, że interpelacja nasza zwróci uwagę czynników kompetentnych i usunie tego rodzaju niedociągnięcia.

Komitet Współdziałania PPR i PPS Parowozowni Łódź-Kaliska.  
OD REDAKCJI.

I my ze swej strony oczekujemy, że Dyrekcja Okręgu Łódzkiego Polskich Kolei Państwowych nie zaniedba odpowiednich kroków, aby zaradzić tej niepożądaney sytuacji.

## Niszczącej cenne surowce

Szanowny Tow. Redaktorze!  
Przy ul. Strzelców Kaniowskich Nr 77 znajduje się główny magazyn Państwowego Zjednoczonego Przemysłu Drzewnego. Magazyn ten, to jakby udziałne państwo na terenie Łodzi, gdyż podlega on bezpośrednio dyrekcji w Warszawie, a tu na miejscu nikt w jego sprawie nie ma żadnego wglądu. Nie wiem, jak często i jak dokładnie jest wgląd dyrekcji. My, robotnicy, w każdym razie, którzy tam chodzimy po surowce, widzimy, że dzieje się tam nie najlepiej. Przez długi czas na przykład otrzymywaliśmy stamtąd mokra trawę morską, której trzeba było o wiele więcej pakować do mebli, niż trawy suchej a w dodatku meble orzy tym traciły dużo na swej wartości. Ta drogocenna trawa, za którą państwo nasze płaci zagraniczną walutą, leżała sobie neprostru na dworze i mokła na deszczu. Gdyśmy na to zwracali uwagę, to pan Grzegorzewski, kierownik magazynu, znalazł dla trawy jakieś pomieszczenie. Ale dla nas, robotników sprawa ta nie jest jeszcze załatwiona. My chcielibyśmy wiedzieć, ile nadwyżki na wadze trawy wykazał magazyn, bo przecież woda coś waży.

a trawę z magazynu brała nie tylko nasza fabryka. Mnie się zdaje, że o ile już magazyn ten nie może być w tym samym miejscu, co dyrekcja naszego przemysłu, to przy najmniej tu na miejscu w Łodzi powinien istnieć czynnik społeczny, który by miał prawo i możliwość kontroli.

Pracownik Zjedn. Stolarń Państw.  
Nr 2, oddział 6.  
(nazwisko znane Redakcji).

## Niewątpliwe prawo do mieszkania

Towarzyszu Redaktorze!  
W marcu ubiegłego roku po powrocie z wojska zamieszkałem wraz z żoną u szwagra, który zajmuje tak małeńki pokój, że nie było nawet gdzie wstawić łóżka dla nas. Spaliśmy na podłodze.

Niedawno zwolnił się pokój na poddaszu. W porozumieniu z Komitetem Domowym pokój ten zająłem, składając jednocześnie wniosek w Urzędzie Kwaterunkowym. Okazało się jednak, że mieszkanie to zostało zastrzeżone dla wysiedleńców z domów burzowych i otrzymała na nie przydział rodzinna, składająca się z trzech osób. Mieszkamy obecnie razem.

Poradzono mi znaleźć sobie inne mieszkanie i złożyć wniosek. Po długich poszukiwaniach — znalazłem.

Przy ul. Kruczej 10, właściciel zakładu jubilerskiego zajmuje 5 pokoi z kuchnią, w których mieszkają trzy osoby meldowane i jedna niemieckojęzyczna. Jest to samotny kawaler, kuzyn właściciela mieszkania, posiadający własne łocum składające się z dwóch pokoi z kuchnią.

Zgłosiłem wniosek na jeden pokój. Posłano kontrolera. Ten stwierdził, że istotnie tak jest, jak podałem we wniosku i był zdania, że przydział otrzymam.

Istotnie przydzielono mi jeden z pięciu pokoi, „ale” właścicielowi mieszkania dano aż 14 dni na opróżnienie pokoju, w którym

stoi tylko fortepian i stolik. Pan jubiler oczywiście skorzystał z uprzejmości Urzędu Kwaterunkowego i czym prędzej złożył odwołanie do Komisji Lokalowej. Komisja ta nie grzeszy zbyt wielkim pośpiechem, a więc mogę się spodziewać, iż rozrządzenie przyjdzie za dobrych kilka tygodni. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że właściciel mieszkania ma jeszcze prawo odwołania się do MRN, a nawet do Warszawy, należy sądzić, że dużo jeszcze czasu uplynie, nim wejść w posiadanie mieszkania, jeśli w międzyczasie ktoś inny nie uzyska tego przydziału, jak to już zdarzyło się wielokrotnie ze mną i z innymi.

Zona moja jest w poważnym stanie. Ze strachem myślę o dniu, kiedy urodzi się dziecko, bo nie będę mógł dać choćby minimum wyświadek. Wiem, że interwencja „Głosu” bardzo wiele znaczy. Proszę więc o zainteresowanie się moją sprawą i o zajęcie stanowiska w tej sprawie.

Konduktor M. Z. K  
Głogora Czesław  
\*\*\*

Od Redakcji!  
Nasze stanowisko w tej sprawie jest zupełnie jasne. Procedura przydziału mieszkania, w wypadkach tak niewątpliwych musi być znacznie uproszczona. Wyrażamy nadzieję, że tow. Głogora otrzyma nareszcie mieszkanie, które mu się słusznie należy.

## Bogate plony ekspedycji etnograficznej

Miejskie Muzeum Etnograficzne w Łodzi przejawia bardzo ożywioną działalność. Ostatnio w województwie kieleckim przebywała ekspedycja Miejskiego Muzeum Etnograficznego w Łodzi pod kierownictwem dyrektora dra Krajewskiego, w skład której wszedł szereg pracowników Muzeum, studentów-ethnografów Uniwersytetu Łódzkiego i Łódzkiej WSGW. W miesiącu sierpniu ekspedycja przeprowadziła liczne badania etnograficzne w województwie kieleckim oraz zakupiła od Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach wiele eksponatów

dla Muzeum Etnograficznego w Łodzi. Ponadto ekspedycja dokonała licznych zakupów zabytkowych strojów ludowych z regionu kieleckiego i świętokrzyskiego, następnie charakterystycznych narzędzi rolniczych, narzędzi gospodarczych, narzędzi z kory, koszy itp.

Ekspedycja przywoziła również typowe dla sztuki ludowej regionu kieleckiego obrazy na papierze i płótnie. Kilka dni temu ekspedycja powróciła do Łodzi by rozpocząć wyteżoną pracę w Miejskim Muzeum Etnograficznym.

## Przyjaźń — która wyrosła ze wspólnej walki i pracy Wrocław w dniach obrad Zjazdu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

WROCLAW, w październiku.

Obrady Krajowego Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, które w ciągu dwóch dni toczyły się we Wrocławiu, były nie tylko podsumowaniem dotychczasowej działalności, nie tylko wykreśliły wytyczne przyszłej pracy, ale stały się również wielką manifestacją niezłomnej przyjaźni ludu polskiego z narodami ZSRR.

Za przyjaźnią tą przez usta delegatów wypowiedział się cały kraj, za przyjaźnią tą manifestował robotniczy Wrocław, przypominając czerwienią transparentów i ruinami, że tu krwawiła bohaterka Armia Radziecka w obro nie naszej wolności, że tu w ogniu walk ginęli za wspólną sprawę żołnierze polski i radziecki.

Świeże i żywe w pamięci tych, którzy przy- szli tu pierwsi, są dni narodzin wolności, to- warzyszy im nierozdzielnie obraz radzieckie- go żołnierza, oswobadzającego miasto, sapersa rozbrajającego z narażeniem życia miny, arty- leryzysty, który, gdy zamilkły działa wprzagli do pługa konie, orząc polską ziemię.

Na cmentarzu radzieckich bohaterów, na pomniku nie widać kwiaty, pielęgnowane rę- kami mieszkańców Wrocławia. Wdzięczność przetrwała się w trwałą, wieczystą przyjaźń utrwalaną stałą pomocą Związku Radzieckie- go w odbudowie naszego kraju, nieustępli- wym stanowiskiem Związku Radzieckiego w o- bronie naszych Ziemi Odzyskanych.

Wrocław w dniach obrad na każdym kroku manifestował swe uczucia do wielkiego sojusznika. Na mogiłach rozkwitły czerwienią wień- ce, do Hali Ludowej na wiec ze wszystkich stron miasta ciągnie ludność. Płyną robotni- cze i ludowe sztandary nad grupami delega- cji, przyłączają się do nich wycieczki przy- byłe na Wystawę, barwne grupy regionalne, tysiące młodzieży. Pod potężną kopułą w do- le i na galeriach tłumy — dziesiątki tysięcy ludzi.

Widok naprawdę imponujący. W pierwszych rzędach przedstawiciele krajowi i zagranic- ni przybyli na Zjazd, barwna delegacja łowicka, pióropusze górników, mundury, a dalej morze twarzy, zlewające się w ruchliwą mozaikę.

Za stołem przydzielonym zasiadli oprócz sta- łego prezydium Zjazdu, przedstawiciele miej- scowego społeczeństwa, partii politycznych, Związków Zawodowych, Z. S. Ch., przodowni- cy i przodownice pracy.

Zagajenie poela tow. Wągrowskiego, hym- ny polski i radziecki — wiec rozpoczęły.

Przy stole prasowym pochylają się nad no- tesami dziennikarze krajowi i korespondenci radzieccy, którzy licznie przybyli do Wrocła- wia. Wymieniają między sobą materiały, na wzajem pomagają sobie.

Sluchają przemówień delegacji krajów złą- czonych nierozdzielnie wieżą przyjaźni i z na- rodami radzieckimi, Albanii, Bulgarii i Czecho- słowacji. Na Zjazd przybyli również przedsta- wiciele Australii i Francji.

Przemówienia prezesa zarządu T-wa Przy- jaźni Polsko-Radzieckiej tow. min. Świątkow- skiego przetrząsa się w olbrzymią manifestację przyjaźni dla państwa radzieckiego i ludów radzieckich, przyjaźni, której naród polski bę- dzie strzegł jak źrenicy oka, gdyż jest ona nie tylko fundamentem i gwarancją naszych granic, ale również podstawą naszego rozwoju społecznego i gospodarczego.

Wielki nasz sąsiad dał i nieustannie daje do wody swej szczerzej przyjaźni dla narodu pol- skiego. On nam przyniósł niepodległość, w o- parciu o Związek Radziecki budujemy nasz kraj, walczymy o pokój.

Na mównicę wchodzi gorąco witany przez zebranych przewodniczący delegacji radzieckiej, wybitny uczyony, prof. Tretjakow.

„Podstawą naszej przyjaźni jest nie tylko to, że jesteśmy Słowianami, że ja mówię po rosyjsku, a wy mnie rozumiecie — stwier- dza mówca — nie tylko to, że przez długie lata walczyliśmy ze wspólnym wrogiem — caratem, ale nasza przyjaźń jest mocna i nierozdzielna, silna i trwała dlatego, że te- raz, wczoraj i dziś nasze narody zjednoczy- ły się przeciwko siłom reakcji i wstecznic- twa”.

Z werwą i ognistym temperamentem mówi do zebranych siwowłosy Bułgar, prof. Pawłow. Mocno i zwięźle o znaczeniu przyjaźni polsko- radzieckiej opowiada przedstawiciel wrocław- skiego świata pracy, tow. Sienko z Pafawagu. Sala huczy od oklasków, zrywające się ze wszystkich stron okrzyki obiegają z rosnącą siłą hale.

„Niech żyje Związek Radziecki, kraj zwy- cześnie socjalizmu! Niech żyje wielki przy- jaciół Polski GENERALISSIMUS STALIN!”

Odgłosy potężnej manifestacji i dźwięki ro- botniczej pieśni przedzierają się poza mury grzmia echem wśród pawilonów Wystawy rozprzyskują się ponad miastem.

### W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH

#### KOMUNIKAT

#### ZW. ZAW. PRAC. PRZEM.

#### CHEMICZNEGO, ODDZIAŁ W ŁODZI

Niniejszym komunikujemy, iż w dniu 7. X. 48 r. godz. 17-ta w świetlicy Łódzkich Zakładów Wyróbów Papierowych Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 238, odbędzie się ze- branie wszystkich Rad Zakładowych i de- legatów przemysłu chemicznego, papierni- czego i szklanego.

Ze względu na ważność spraw stawie- nictwo obowiązkowe.

ZARZĄD

Zjazd i manifestacja wrocławska silnym a- kordem rozpoczęły październik, który jest mie- siącem wymiany kulturalnej polsko-radziec- kiej i który przyczyni się waleń do umocnie- nia, utrwalenia przyjaźni między polskim

światem pracy i narodami Związku Radziec- kiego, przyjaźni, która wyrosła w walce i wspólnej pracy, przyjaźni, która nam pozwoli- szybkimi krokami iść naprzód do socjalizmu.  
J. K.

## Swoista matematyka „maślana”



Na rynkach łódzkich nie brak masła — ale niewielu jest na nie chętnych, wobec swoistej matematyki, stosowanej przez handlarzy. Aczkolwiek cena na koszykach głosi 480 zł za 1 kg — w sprzedaży żądają one 180 zł za ćwierć kilograma.

### Trudności trzeba przezwyciężyć!

## Dotkliwie bolączki PZPW Nr 37

### Brak żłobka, świetlicy i magazynu

Nie można powiedzieć, żeby Rada Zakła- dowa pracowała źle. Ustawiczny dozór nad produkcją ze strony członków rady sprawił, że zarówno pod względem jakości, jak i ilo- ści zakłady poszczycić się mogą niezgorz- ymi osiągnięciami. Wykonanie planu za mie- siąc sierpień w 108,2 proc w czym 91,6 pro- cent pierwszego gatunku, nie jest wcale wy- nikiem złym. Ale też szukając radnych, pre- dzej znajdziemy ich na salach produkcyj- nych, przy maszynach, niż w lokalu Rady.

Zywo interesuje się Rada również zarob- kami robotników. Zawsze w przeddzień wy- płaty, przewodniczący Rady wraz z zastę- pą przeglądają listy wypłat. W wypadku stwierdzenia, że zarobki niektórych robotni- ków są niższe, niż być powinno, wspólnie z majstrem danego oddziału badają tego przy- czynę. Badania te przeprowadzane komisyj- nie są protokołowane. Nie pozostają one nig-

dy bez skutku. Zawsze znajdzie się jakaś przy- czyna, zawsze się znajdzie na to sposób, za- wsze następuje poprawa na lepsze.

Są jednak bolączki, których Rada Zakła- dowa nie potrafi usunąć. Nie ma żłobka, świe- tlicy, brak magazynu podręcznego. Na skut- tek braku magazynu skrzynie z przedzą i odpadkami umieszczane są na korytarzach, a nawet niekiedy na podwórzu. Wynikają z tego bardzo poważne straty, znaczna bowiem część surowca ulega zniszczeniu na deszczu.

A jednak te braki dalyby się usunąć. Moż- na by wybudować prowizoryczną szopę na magazyn znalazło by się też miejsce na żło- bek i świetlicę. Na przeszkodzie stoją jednak dwaj przedstawiciele inicjatywy prywatnej, oraz święty Biurokracy.

Na terenie PZPW Nr 37 przy zbiegu ulic Marszałka Stalina i Sienkiewicza znajduje się dom, stanowiący nierozłączną część po-

sesji fabrycznej. Jednak czy to na skutek zaniedbania tej sprawy przez Dyrekcję Wel- nianą czy też z winy OUL, załatwiającego tę sprawę już od dwóch lat, dość, że dom ten jest tylko częściowo zajęty przez firmę i nie znajduje się w jej bezpośrednim posiadaniu. Z tego względu fabryka nie może usunąć z tego domu, ze swej posesji, dwóch bardzo nie- dogodnych lokatorów.

Są nimi: właściciel zakładu fryzjerskiego zajmujący aż cztery pokoje, oraz właściciel składu manufaktury, który na sklep i miesz- kanie zajmuje pięć całkiem nie mniejszych pomieszczeń.

Pomieszczenia te, to wymarzone wprost miejsca na żłobek i świetlicę. Robotnicy fir- my domagają się, ażeby właściciele dwóch sklepów przeniesli gdzie indziej i w zwolnio- nych pomieszczeniach urządzić tak niezbęd- ne świetlicę i żłobek. Zaznaczyć należy, że wogóle jest rzeczą niepożądaną, aby oby- ludzie kręcili się po terenie fabrycznym. A przez portiernię przechodzą codziennie do składu manufaktury interesanci i klienci fry- zjera.

Właściciel składu manufaktury unemoż- liwił również firmie budowę magazynu fa- brycznego. Gdy kierownictwo fabryki swego czasu przystąpiło do budowy prowizorycz- nej szopy na magazyn, obywatel ów odwo- łał się do Wydziału Budownictwa Zarządu Miejskiego i roboty zostały wstrzymane. Czym tutaj się kierowano — nie wiadomo. Podobno nie stało się zadość wszelkim for- malnościom, oraz cień szopy zasłaniały okna właścicielowi składu manufaktury. Ale tego, że z powodu braku magazynu niszczy się przedzą i surowiec, że odnośne straty się- gają olbrzymich sum. Wydział Budownictwa absolutnie nie chciał uwzględnić. Coś tutaj jest nie w porządku. W tej sprawie — zbyt dużo ma do powiedzenia — Biurokracy.

Obowiązkiem Dyrekcji oraz Rady Zakła- dowej jest szukać wszelkich dróg i sposobów, ażeby jak najszybciej rozwiązać to zagadnie- nie. Spodziewać się należy, że sprawą tą zain- tresują się również i czynniki urzędowe.

## Ponad 4 miliardy złotych wynosi budżet Łodzi

Poniedziałkowe nadzwyczajne posie- dzenie Kolegium Zarządu Miejskiego poświęcone było zatwierdzeniu planu gospodarczego na rok 1949. W budżecie administracyjnym Zarządu Miejskiego na rok 1949 po stronie wydatków zwy- czajnych znajdujemy sumę 2 miliardy 765 milionów 955 tysięcy zł. Wydatki nadzwyczajne wynoszą zaś 1 miliard 491 milionów 182 tysiące zł. Ogólna su-

ma budżetu administracyjnego na rok 1949 wynosi 4 miliardy 255 milionów 37 tysięcy zł.

W dniu wczorajszym, budżet powyż- szy wszedł na obrady plenum MRN, a potrzebę poszczególnych grup wy- datków uzasadnił w swym przemówie- niu prezydent miasta, tow. Stawiński.

S.

## Popyt na tłuszcze roślinne w Łodzi

### PCH i PSS sprowadzają zapasy oleju rafinowanego

Trudności nabycia masła i stoniny powo- dują ostatnio poważny wzrost popytu na tłuszcze roślinne w Łodzi. Parę miesięcy temu zaopatrzenie miesięczne miasta w olej nie przekraczało paru tysięcy kilogra- mów miesięcznie i, rzecz charakterystyczna, dostawcy oleju, a w danym wypadku PCH, miała wówczas trudności przy lokowaniu posiadanych ilości oleju rafinowanego na rynku łódzkim. Od dwóch miesięcy sytu- acja na tym odcinku zmieniła się radykal- nie i zapotrzebowanie na olej wielokrotnie wzrosło. We wrześniu PCH i PSS w Łodzi rozprawdziły kilkadziesiąt tysięcy kg ole- ju rafinowanego. Przewiduje się, że w paź- dzierniku liczba ta wyniesie ponad 40 ty- sięcy kg. Zamówienia poczynione centralnie przez PSS i PCH opiewają na jeszcze wyż- sze kwoty. Jednak ze względu na fakt, że popyt na olej zwiększył się w ostatnich miesiącach wydatnie w całym kraju, przy- działy, na które Łódź może liczyć, są niż- sze od zgłoszonego zapotrzebowania.

Ostatnio przyszło do Łodzi 7,5 tysięcy ki- logramów oleju. Będzie on rozprawdzony przez PCH. Poza PSS w swych sklepach będzie również sprzedawała olej w dość po- kazywanych ilościach. W handlu detalicznym znajdują się w sprzedaży flaszki oleju rafi- nowanego jedno kilogramowe w cenie 450 złotych za kg pół litrowe w cenie 230 zł. i ćwierć kg po 120 zł.

Olej, jako tłuszcz wysokokalorowy ka- loryczny i bardzo zdrowy może z powodze- niem zastąpić chwilowy niedobór innych tłuszczów na rynku łódzkim, dlatego też należałoby zwiększyć jego dostawy do Ło- dzi. Placówki PCH i PSS skarżą się na to,

że przydziały oleju dla Łodzi są znacznie mniejsze, niż istniejące zapotrzebowanie tego tłuszczu.

Sądymy, że interwencja ze strony Zw. Zawodowych u ogniu centralnych obrotu tłuszczami roślinnymi mogłaby wpłynąć na polepszenie sytuacji w dziedzinie zaspoko- jenia potrzeb rynku.

## Dzieci oczekują naszej pomocy

### Polska daje swój wkład do Międzynarodowego Funduszu

Polski Komitet Apelu ONZ Pomocy Dzie- ciom ustalił, że w miesiącu październiku zostanie przeprowadzona w całym kraju akcja zbórkowa na rzecz Międzynarodowe- go Funduszu Pomocy Dzieciom.

Od czasu zakończenia wojny Polska ko- rzystała z poważnej pomocy, płynącej z te- go źródła. Dotacje, wpływające z Międzyna- rodowego Funduszu Pomocy Dzieciom, sta- nowiły 30 procent kwot, wydatkowanych na pomoc dzieciom w naszym kraju. W sa- mym województwie łódzkim i Łodzi w akcji letniej zużytkowano z tych funduszy 25 milionów złotych. Ostatnio Polska, dzie- ki uzyskanym sukcesom w odbudowie i podniesieniu się stanu materialnego ludno- ści, przyjęła obowiązek wniesienia wkładu gotówkowego do Międzynarodowego Fun- duszu Pomocy Dzieciom. Organizacja ta nadal będzie przychodziła z pomocą dzie- ciom polskim. Społeczeństwo nasze nie- wątpliwie doceni wagę tej doniosłej akcji i pośpieszy z hojnymi datkami na te cele.

W Łodzi zbiórka odbywać się będzie w drodze sprzedaży nalepek wartości 250, 500 i 1000 zł. W dniu 17 bm. zostanie zor- ganizowana wielka kwesta uliczna. W cią-

gu bm. we wszystkich zakładach pracy krążyć będą listy ofiar na rzecz akcji Po- mocy Dzieciom. Ażeby akcja zbórkowa ob- jąła najszerze warstwy ludności, wezmą w niej czynny udział Komitety Dobre, Ra- dy Zakładowe, Związek Dozorców Domo- wych oraz organizacje reprezentujące rze- miosło, kupiectwo i przemysł prywatny. Poza tym zbiórki będą przeprowadzane w teatrach, kinach oraz w cukierniach i res- tauracjach. Weźmie w nich udział młodzież zrzeszona w Związku Harcerstwa Polskiego, Związku Młodzieży Polskiej oraz Liga Kobiet.

Należy wierzyć, że dzieło pomocy dzie- ciom spotka się z zrozumieniem całego spo- łeczeństwa łódzkiego i datki na te cele wpływać będą obficie.

Łódzki Komitet Apelu ONZ Pomocy Dzieciom ustalił, że w Łodzi na listy ofiar przyjmowane będą wyłącznie wpłaty got- ówkowe, na terenie województwa łódzkie- go zarówno wpłaty gotówkowe, jak i datki w naturze. Wszelkie wpłacone na fundusz pomocy dzieciom kwoty winny być przeka- zywane na konto PKO Centralnej Komisji Związków Zawodowych Nr I 777?

### Śladem naszych artykułów

## Wozy tramwajowe są poddawane dezynfekcji

W związku z notatką w rubryce „W tę i z powrotem” pt.: „Pasażerowie na gapę”, zamieszczonej w nr. 253 „Głosu Robotnicze- go” z dnia 15 września rb., Zarząd Miejski w Łodzi nadsyła nam następujące wyjaś- nienie:

„Wszystkie wozy tramwajowe są dezyn- fekowane raz w tygodniu specjalnym środ- kiem dezynfekcyjnym i owadobójczym, uznanym powszechnie za środek skuteczny.

Poza tym w dłuższych odstępach czasu wnętrza wagonów są rozbierane i dezynfe- kowane dodatkowo jeszcze dokładniej, wal- ka jednak z pluskwami jest trudna ponie- waż przynieszone one są z zewnątrz na nowo-

### Julianów będzie miał noczek na

W związku z listem do Redakcji pt. „Pę- ta na Julianowie. woła o ławki”, zamiesz- czonym w dziale „Interpelacje naszych Czy- telników” w nr. 255 „Głosu Robotniczego” z dnia 17 września rb. Zarząd Miejski w Łodzi nadesłał nam wyjaśnienie, w którym stwierdza, że:

„Budowa poczekalni na końcowym przy- stanku tramwajowym w Julianowie jest w toku i wkrótce będzie zakończona”.

## Kronika Kalisza



## KOMU WINSZUJEMY

Środa, 6 października 1948 r.  
Dziś: Brunona

## WAZNIEJSZE TELEFONY

Komenda MO 16-62  
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż  
Pożarna 21-77.

Informacja telefoniczna (Biuro numerów), podawanie dokładnego czasu 12-11.

Informacja pocztowa 14-07.  
Informacja kolejowa 10-51.

## DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Pewnickiego, Pl. 11 Listopada 4, tel. 16-80.

Dyżury nocne lekarzy Ubezpieczalni Społecznej tel. 20-14.

## TEATR

Dziś o godz. 16 komedia Al. Fredry „Pan Jowialski” przedstawienie dla szkół. O godzinie 19 operetka Kalmana pt. „Księżniczka Czardasza”. Gościnne występy Operetki Warszawskiej.

## KINA

„WOLNOŚĆ” — „Lekkomyślna siostra” produkcji amerykańskiej.  
STYLOWY — „Płeciu zuchów”  
BAŁTYK — „Bitwa o szynę”

Początek seansów w dni powszednie: 16, 18, 30, 21; w niedziele i święta 13, 30, 16, 18, 30, 21.

## Gospodarstwa rolne na Ziemi Lubuskiej czekają na małorolnych z Kaliskiego i Tureckiego

Kilkakrotnie zwracaliśmy już uwagę naszych czytelników na znamieny fakt — ludność Kalisza i powiatu kaliskiego mimo pomyślnie kształtującego się naturalnego przyrostu zmniejsza się stale. Przyczyny tego zjawiska tkwią niemal wyłącznie w trwającym stale i stale żywotnym jeszcze w naszym powiecie i okolicznych powiatach ruchu osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych.

Kilkanaście tysięcy ludzi — z powiatów kaliskiego i tureckiego osiedliło się na Ziemiach Odzyskanych w przeciągu trzech minionych lat. Wśród osadników przeważają, jeśli idzie o powiat kaliski — chłopcy małorolni lub bezrolni.

Pomimo pokaźnych wyników dotychczasowej akcji przesiedleńczej ludności wiejskiej z piaszczystych wiosek podkaliskich i podtureckich na bogatsze ziemie w powiecie lubuskim, wiele je-

szcze gospodarstw chłopskich i warsztatów rzemieślniczych czeka tam na gospodarzy. Leży przed nami wykaz możliwości dalszego osadnictwa na Ziemi Lubuskiej. Jak wiadomo, Ziemia Lubuska interesuje nas przede wszystkim dlatego, że obszar ten w planie osadnictwa został przyznany dla powiatów tureckiego i kaliskiego.

Z wykazu tego wynika, że na Ziemi Lubuskiej: w Gubinie, Krośnie nad Odrą, Rzepinie, Świebodzinie i innych miejscowościach znajduje się jeszcze do tej pory wiele gospodarstw pełnorolnych o stopniu zniszczenia wynoszącym 25 procent i mniej. Tak również bardzo wiele gospodarstw pełnorolnych, zniszczonych w granicach połowy swego stanu wartości.

Małorolni z powiatu kaliskiego, doceniając warunki życia i pracy, jakie czekają na nich na Ziemiach Odzyska-

nych, licznie, często grupowo, zgłaszają się w Kaliskim Oddziale PUR-u na wyjazd, zwłaszcza obecnie — po zakończeniu zniwanych.

Gorzej przedstawia się sprawa w powiecie tureckim, gdzie małorolni nie orientują się należycie po dziś dzień w rozmiarach pomocy, udzielanej osadnikom przez Państwo. Nie wysłali oni też dotąd delegacji na Ziemię Lubuską celem przekonania się o faktycznym stanie ziemi i gospodarstw.

A sprawa jest pilna — idzie o to, by skończyć z biedowaniem takich gmin w pow. tureckim jak np. Dziadowice, gdzie większość gospodarstw to jednodwuhektarowe skrawki ubogiej, łącie działowskiej ziemi. Przeglądając spis „gospodarstw” takich gromad jak Januszówka, Chrabczew czy Dąbrowa spotykamy gospodarstwa o 0,84 ha., 1 ha jest b. często w posiadaniu rodziny chłopskiej, składającej się z kilku osób. Naturalnie, z tego jednego hektara rodzina chłopska nie może żyć, członkowie takich rodzin, idą do pracy do zamożniejszych gospodarzy i często stają się przedmiotem wyzysku ze strony bogaczy wiejskich.

Małorolni z pow. tureckiego winni za stanowić się, czy w roku 1949 będą nadal pozostawać na usługach bogaczy wiejskich, czy też opierając się o pomoc Państwa, przejmą w swe ręce pełnorolne gospodarstwo samodzielne lub staną się uczestnikami spółdzielni parcelacyjnych na Ziemi Lubuskiej. Dz.

## „Ultramarina” wykonała plan roczny

Kaliszka fabryka farb i lakierów „Ultramarina” wykonała w dniu 1 października br. roczny plan produkcji, osiągając 101,5 procent planu. Rezultat ten jest wynikiem doskonałej postawy załogi robotniczej, doceniającej w pełni wagę rzetelnej i intensywnej pracy.

Meldunki o przedterminowym wyko-

naniu planu rocznego przez zakłady przemysłowe różnych dziedzin produkcji zaczynają napływać w roku bieżącym o wiele wcześniej, niż w roku ubiegłym. Jest to najlepszym świadectwem pomyślnego rozwoju naszego życia gospodarczego.

## Kary na fabrykantów samogonu

Dnia 1.10 br. Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Kole i w Koninie rozpatrywał cały szereg spraw przeciwko fabrykantom samogonu i nielegalnym plantatorom tytoniu.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego skazano: Maciejewskiego Zygmunta na 20 tys. zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 20 dni aresztu, Bąka Zdzisława na 1 miesiąc aresztu i 20 tys. zł grzywny, Jakubowskiego Tadeusza na 20 tys. zł grzywny z zamianą na 10 dni aresztu., Czechow-

skiego Ludwika na 20 tys. zł grzywny, Kowalczyk Antelę na 1 tydzień aresztu i 20 tys. zł grzywny, Węgielnik Genowefę na 1 tydzień aresztu i 20 tys. zł grzywny, Kwiatkowską Helenę na 20 tys. zł grzywny, Chmielarza Władysława na 6 tys. zł grzywny, Kalińskiego Józefa na 4 tys. zł grzywny, Korzeniowskiego Jana na 4 tys. zł grzywny, Pawłowski Lucjana na 6 tys. zł grzywny, Wojciechowskiego Jana na 4 tys. zł grzywny.

## Nauczycielstwo kaliskie potępia inspiratorów i wykonawców zbrodni kamieńsko-gorzkowickiej

Na odbytym w dniu 3 bm. walnym zebraniu Związku Nauczycielstwa Polskiego „Ognisko”, w którym wzięło udział około 200 nauczycieli wszystkich typów szkół ogólnokształcących i zawodowych, po zapoznaniu się z hańbiącymi wypadkami, jakie miały miejsce w Kamieńsku i Gorzkowicach, powzięto jednomyślnie rezolucję następującej treści:

„Zebrani w dniu 3.10 1948 r. członkowie ZNP „Ognisko” Kalisz, zapoznawszy się z potwornym wypadkiem nieludzkiego pobicia w dniu 24.9. br. 14-tu studentek i studentów w Kamieńsku i Gorzkowicach, piętnujemy ten hańbiący naszą kulturę czyn, który jest wynikiem systematycznie od 3 lat przygotowywanej przez wrogię Polsce Ludowej elementy klerykalne i reakcyjne akcji. W związku z tym wypadkiem

cofajacym naszą kulturę do najmroczniejszych czasów średniowiecza, postanawiamy zwalczać w swej pracy szkolnej i społeczno-politycznej wszelkie objawy bigoterii i nie mającej nic wspólnego z prawdziwie ludzką etyką, moralnością, miłością bliźniego, nadto apelujemy do odnośnych czynni-

ków o bezzwłoczne przedsięwzięcie i zastosowanie w naszym życiu takich środków, które by unieszkodliwiły wszystkich inspiratorów podobnych zbrodni oraz oczyściły niezdrową atmosferę, wytwarzaną od dłuższego czasu przez elementy, działające na szkodę kraju i postępowego społeczeństwa”.

## Życie sportowe w Kaliszu

## SPOTKANIE PIŁKARSKIE

W meczu, rozegranym w niedzielę 3 października br. na boisku stadionu miejskiego w Kaliszu w ramach rozgrywek o mistrzostwo kl. A TS „Proсна” pokonała ZZK I b z Poznania w stosunku 4:2 (0:1).

Mecz był raczej bezbarwny a do przewagi mocno chaotyczny, do czego przyczynił się również w dużym stopniu nieudolny sędzia.

Po przerwie gra drużyny miejscowej wyraźnie się poprawiła, a akcje ataku nabrały bojowości i co najważniejsze, wykończenia. Dowodem tego są uzyskane przez Prosnę trzy bramki w odstępie zaledwie pięciu minut. Brak jednak jeszcze w dalszym ciągu celowości w grze, umiejętności właściwego ustawiania się i rzeczywistej gry zespołowej. Nie tracimy jednak nadziei, że Prosniarze dołączą do ambicji również i odpowiednio umiejętności techniczne. Goście byli drużyną lepszą technicznie, mieli dokładniejsze zagrania i czystsze

podania, jednak akcje ich rozbiły się przeważnie o trudne do przebycia formacje defensywne drużyny kaliskiej.

W meczach o mistrzostwo kl. B uzyskano następujące wyniki:

ZS Gwardia — OMTUR II 3:1. Spotkanie miało przebieg dość ciekawy, jednak mimo okresów przewagi TUR-u, szczególnie do przerwy, wygrana Gwardii jest w pełni zasłużona.

TS Proсна II przegrała z Dzwlewarzami 2:4. Wynik odpowiada w zasadzie przebiegowi gry i pozwala mieć nadzieję, że beniaminek kl. B zagościł w jej szeregach na stałe.

W Wieruszowie SKS Społem przegrało z tamtejszą Prosną 1:2. Wynik należy uważać za dość szczęśliwy z uwagi na specjalnie gorący teren.

## ZAWODY KOLARSKIE Z UDZIAŁEM CZECHÓW

W zorganizowanych w niedzielę zawodach kolarskich na betonowym torze

## Więści z kraju

## ZADANIA WIEJSKICH PRZODOWNIKÓW ZDROWIA

Ministerstwo Zdrowia, doceniając znaczenie propagandy ochrony zdrowia na wsi, dąży przy pomocy krótkoterminowego szkolenia młodzieży wiejskiej do stworzenia zespołu wiejskich przodowników zdrowia. Szkolenie prowadzi takie organizacje społeczne, jak: PCK i Samopomoc Chłopska, według programu zatwierdzonego przez Ministerstwo Zdrowia.

Zakres działalności wiejskich przodowników zdrowia obejmuje przede wszystkim dążenie do podniesienia poziomu higieny osobistej i mieszkań drogą propagandy i przykładu osobistego przodowników. Przodownicy prowadzić będą również walkę ze wszawicą i świerzmem. Do zadań przodowników należeć będzie poza tym organizowanie opieki nad dziećmi w okresie intensywnych robót polnych, niesienie pomocy w nagłych wypadkach chorobowych oraz organizowanie i propagowanie sportu.

kaliskim z udziałem zawodników czeskich niepogoda nie pozwoliła na rozegranie wszystkich konkurencji. W odbytych spotkaniach zasłużone sukcesy odnieśli czescy goście.

W finale biegów sprinterskich zwyciężył Czech Macek, drugim był Cihlar, a trzecim Kosta. Na czwartym miejscu uplasował się dość słabo w tym dniu jadący Bek. W wyścigu na 8 okr. toru (4 km) zwyciężył Vesely w czasie 6.11 zdobywając 8 pkt., przed Wrzesińskim 5 pkt., Napierałą 5 pkt., i Gabrychem 2 punkty.

Bieg amerykański parami został z uwagi na ulewę skrócony. Zwyciężyła para czeska Vesely — Cihlar przed drugą parą czeską Kostą — Macek i Polakami Bek — Salyga. Na czwartym miejscu uplasowali się Salyga — Leśkiewicz.

Zainteresowanie publiczności mimo niepewnej pogody ogromne, organizacja zawodów sprawna.

L.

**TEATRY**

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi ul. Jaracza 27  
Dzisiaj o godz. 19.15 arcydzieło komedio-pisarstwa francuskiego, p. t. „GRZEGORZ DYNDAŁA”, Moliere'a. Przekład Boy'a-Ze-leńskiego.

Za kilka dni otwarcie nowego sezonu współczesną komedią wybitnego pisarza czeskiego Drdy p. t. „IGRASZKI Z DIABLEM” w reżyserii Leona Schillera.

TEATR POWSZECHNY  
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36  
Codziennie do 7. 10. br. włącznie punktualnie o 19.15 „LISIE GNIAZDO” z Karolem Adwentowiczem.

UWAGA! W piątek 8. 10. br. premiera sztuki H. Heijermanna „NADZIEJA” w opracowaniu i reżyserii Karola Borowskiego.

TEATR „SYRENA” Traugotta I  
Dzisiaj o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA”

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34  
Dzisiaj codziennie punktualnie o godz. 19.15 sztuka C. de Peyert-Chapuis „NIEBOSZCZYK PAN PIC” w reżyserii Janusza Warneckiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15. tel. 123-02.

Teatr „OSA” (sala zimowa) Zachodnia 13 tel. 140-09

Nieodwołalnie ostatni tydzień, tylko do 10 października. Codziennie o godz. 19.30 „Rozkoszna Dziewczyna” z Zofią Jamry w roli tytułowej. Zniżki ważne.

Wkrótce premiera: komedia muzyczna p. t. „Pepina”, w której wystąpią B. Hal-mirska, L. Wilczyńska, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, W. Kwaskowski oraz gościnnie — Zofia Jamry (w roli tytułowej) i Janusz Ściwiarski.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA” Piotrkowska 243

Ostatnie dni! Wesolej operetki z muzyką J. Gilberta „Cnotliwa Zuzanna”. W roli „ZUZANNY” wystąpi J. Kenda. Chór — Balet — Orkiestra. Zniżki dla świata pracy — ważne.

MUZEUM MIEJSKIE

Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewicza czynne od godz. 10—17 prócz poniedziałków

Etnotograficzne, Plac Wolności Nr 14, czynne codziennie od 10—17 prócz poniedziałków w niedziele i święta od 11—17

Prehistoryczne — Plac Wolności Nr 14 czynne codziennie od 10—17 prócz poniedziałków

Sztuki — Więckowskiego 36, otwarte od 10—17 prócz poniedziałków i piątków

Spółdzielnia Plastikowa — ul. Piotrkowska Nr 103, Wystawa prac malarskich Mieczysława Siemińskiego, otwarta od godz. 10—18.

**KINA**

ADRIA — „Lekkomyślna siostra”  
godz. 18. 20.30 w niedziele 15.30  
film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Gilda”  
godz. 16. 18.30, 21, w niedz. 13.30  
film nieodwołalny dla młodzieży.

BAJKA — „Zielone lata”  
godz. 17.30, 20; w niedz. 15  
film dla młodzieży dozwolony

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. nr 32”  
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Młodość Tomasa Edisona”  
godz. 16, 18, 20; w niedz. 16  
film dla młodzieży dozwolony

MUZA — „Siostra lokaja”  
godz. 18, 20 w niedz. 16  
film dla młodzieży dozwolony

POLONIA — „Noc w Casablance”  
godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30  
film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOSNIE — „Uczennica Ia”  
godz. 18, 20 w niedz. 16  
film dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Bitwa o Szynę”  
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30.  
film niedozwolony dla młodzieży.

REKORD — „Chłopiec z Przedmieścia”  
godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30.  
film dla młodzieży dozwolony.

ROMA — „Wakacje”  
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30.  
film dozwolony dla młodzieży od 15.

STYLOWY — „Ślubny Kawalerski”  
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.  
film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

SWIT — „Podejrzanie”

TATRY — „Cvrk” godz. 17, 19, 21, w niedziele 15. Film dozwolony dla młodzieży.

TECZA — „Wesoly Pensjonat”  
godz. 16, 18.30, 21.00, w niedz. 13.30

WISŁA — „Decyzja prof. Milasa”  
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15  
film dla młodzieży dozwolony

WŁÓKNIARZ — „Noc w Casablance”  
godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13  
film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Gilda”  
godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30  
film niedozwolony dla młodzieży

ZACHĘTA — „Tajemnica Wywiadu”  
godz. 18, 20, w niedz. 16  
film niedozwolony dla młodzieży.

D-025582

**SPORT SPORT SPORT.**

**NAJWYŻSZY CZAS**

aby elementy obce i wrogo nastawione do klasy robotniczej zostały usunięte z naszego życia sportowego

Kilka dni temu Specjalna Komisja Głównego Urzędu Kultury Fizycznej i Polskiego Związku Piłki Nożnej, której zadaniem było zbadać znanych wszystkim sportowcom zająć w Zarządzie Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej wydała komunikat niezmiernie ważny, jeśli chodzi o całokształt naszego życia sportowego. W uzasadnieniu dyskwalifikacji i usunięcia z życia sportowego popularnych na Śląsku działaczy Dublaszewskiego, Wietznego, Staworzyńskiego i Smelcerczyka postawiono po raz pierwszy śmiało i zdecydowanie sprawę stosunku, jaki powinny zająć wszystkie nasze związki sportowe do sportu robotniczego. Postępujemy za co zostali usunięci z życia sportowego wyżej wymienieni działacze:

- a. Za wrogo klasowo nastawienie do sportu robotniczego.
- b. Za faworyzowanie klubów nie związanych z ideologią Polskiej Ludowej.
- c. Za wyciąganie korzyści osobistych i materialnych z tytułu zajmowanych stanowisk społecznych.

W zakończeniu komunikatu w tej sprawie czytamy pocieszającą wzmiankę:

„Władze sportu polskiego przeprowadzą w przyszłości konsekwentne wyeliminowanie z życia sportowego Polskiej Ludowej elementów obcych o wrogim nastawieniu do klasy pracującej”.

Długo czekaliśmy na uzdrowienie stosunków panujących w naszym sporcie. Do tej pory nie zabieraliśmy w tej sprawie głosu, ponieważ uważaliśmy, że nie nadszedł jeszcze odpowiedni czas. Wypadki śląskie, a zwłaszcza dochodzenie w tej sprawie Specjalnej Komisji GUKF i PZPN potwierdziły w zupełności to, na co dotychczas bardzo nieśmiało i z obawą przed konsekwencjami uskarżało się i uskarża nadal wiele klubów robotniczych, że wśród ludzi mających wiele do powiedzenia czy to w związkach sportowych, czy jeszcze nawet w wyższych instancjach naszego sportu znajduje się wielu osobników o wrogo nastawieniu do sportu robotniczego.

Śląsk nie jest tu bynajmniej odosobniony.

Nie lepiej dzieje się jeszcze i w innych ośrodkach nie wyłączając Łodzi, która ze względu na swój charakter powinna być obok Śląska bazą sportu robotniczego w Polsce. Obserwując już od dłuższego czasu życie sportowe Łodzi śmiemy twierdzić, że gdyby w Łodzi nie było Zarządu Głównego Zawodowego Związku Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce i jego Wydziału Sportowego — sport robotniczy w Łodzi miałby takie same warunki rozwoju, jak przed wojną. Czy można się temu dziwić?

Aby dać odpowiedź na to pytanie, wystarczy przejść się po naszych związkach okręgowych i bliżej przypatrzeć się kto w nich gra wciąż pierwsze skrzypce. Są to przeważnie stary działacze sportowi, przedwojenni, dla których bardzo często ideologia sportu w Polsce Ludowej jest jeszcze obcą, między nimi są jednak gorsi, a to i tacy, którzy ufni w swe stosunki i nimb, jakim przy pomocy innych potrafił się otoczyć, szkoda wyraźnie rozwoju sportu robotniczego w Łodzi.

Do dzisiejszego dnia (!) na czele jednego z najważniejszych związków sportowych w Łodzi i na czele ZRSS znajduje się działacz, który uchodził i uchodzi nadal za dyktatora łódzkiego sportu, o którego działalności wiele dałoby się napisać. Wystarczy tylko przypomnieć, że przed wojną, gdy sport robotniczy miał nieprzezwyciężone przeszkody na drodze do swego rozwoju, działacz ten był jednym z tych, który przyczynił się do... skreślenia klubów robotniczych z listy członków Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej i tym samym wyeliminował je z ogólnego życia sportowego!

Alie nie na tym tylko kończy się jego działalność dla dobra sportu robotniczego. Podobnych przykładów moglibyśmy przytoczyć więcej i przytoczymy je, gdy zajdzie potrzeba, dzisiaj piszemy o tym tylko dlatego, aby zwrócić uwagę na to, że wizytacja podobnej Komisji Specjalnej GUKF i PZPN przydałaby się bardzo i u nas.

**Przed meczem Poznań - Łódź**

**Czy będzie walczył Olejnik?**

Różycki zajmie miejsce Anielaka

Zbliżający się międzyokręgowy mecz piściarski Poznań — Łódź wywołuje co raz większe zainteresowanie w Łodzi. Po ostatnich meczach jakie się odbyły w ramach drużynowych mistrzostw okręgu postanowiliśmy zwrócić się do kapitana ŁOZB z pytaniem, czy nie przewiduje zmian w naszej reprezentacji.

Ewentualna zmiana może nastąpić, jak się dowiadujemy, tylko w wadze muszej. Na

meczu ŁKS — Bawelna okazało się, że Różycki jest lepszy od Anielaka i on prawdopodobnie zajmie jego miejsce.

W wadze półśredniej kapitan ŁOZB wystawił Olejnika, tymczasem Olejnik nadesłał pismo z prośbą o zwolnienie go z meczu, gdyż w tym dniu ma chrzcic swą jednoroczną córkę. Prośbę Olejnika ŁOZB odrzucił wychodząc z założenia, że skoro z chrztem czekał rok, to może poczekać jeszcze tydzień.

**Dzisiaj na boisku Włókniarza**

**RUSZAJĄ DO BOJU**

wszystkie „dzikie” drużyny piłkarskie Łodzi

Dzisiaj na boisku Zw. Wł. KS. „Włókniarz” rozpoczyna się turniej piłkarski dla drużyn i zawodników „dzikich”, to znaczy nie zrzeszonych w ŁOZPN-ie. Turniej ma na celu zainteresowanie piłką nożną jak najliczniejszych szeregów naszej młodzieży oraz wykrycie talentów piłkarskich.

**REGULAMIN TURNIEJU**

1. W turnieju mogą brać udział wszyscy piłkarze nie stowarzyszeni w żadnych klubach

**O mistrzostwo Stolicy**



W niedzielę odbył się w Warszawie wyścig motocyklowy o mistrzostwo Stolicy. W kategorii motorów z doczepkami zwyciężył Potajala, którego widzimy na zdjęciu z synem i żoną.

**Ofiary**

Tow. Potapczuk przekazuje honorarium autorskie w wysokości zł 2.400 zł (słownie dwa tysiące czterysta) na budowę Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Robotniczej. 1620 zł na odbudowę Warszawy wpłaciła Świćlica Zakładów Przem. Dzierżawskiego im. M. Kasprzaka (Al. 1-go Maja 31-33),

sportowych, nie zgłoszeni do Polskiego Związku Piłki Nożnej.

2. Do turnieju mogą zgłosić się zawodnicy indywidualnie i całe drużyny w wieku od 18 do 24 lat.

3. Wszyscy zawodnicy zgłoszeni do turnieju będą zbadani przez lekarza klubowego.

4. Zgłoszeni do turnieju będą rozgrywać zawody na stadionie „Włókniarza” (dawniej „Zjednoczone”) w Łodzi, ul. Kilińskiego — róg Tymienieckiego, przy czym potrzebny do gry sprzęt sportowy dostarczą organizatorzy.

5. Wszyscy zawodnicy przyjęci do turnieju będą podzieleni na drużyny i rozgrywać będą zawody w dni i godziny podane dodatkowo, jak również dodatkowo podany będzie czas gry.

6. Zawodnicy, którzy bez usprawiedliwienia opuszczą choć jedno wyznaczone zawody —

automatycznie zostają skreśleni z listy biorących udział w turnieju.

7. Zawodnicy specjalnie wyróżniający się grą, karnością i punktualnością, otrzymają „Dyplomy pamiątkowe”.

8. Wszyscy zawodnicy biorący udział w turnieju mają prawo zapisać się na członków czynnych sekcji piłkarskiej Wł. Zw. KS. „Włókniarz”, przez podpisanie deklaracji do PZPN.

9. Zgłoszenie do turnieju przyjmuje sekretariat Wł. Zw. KS. „Włókniarz” — Łódź, ul. Sienkiewicza 13, IV piętro, na specjalnych formularzach, które tamże można otrzymać bezpłatnie codziennie w godz. od 8.30 do 16.30, a w soboty od 8.30 do 14.30.

Turniej trwać będzie do 31 października. Dzisiaj początek gier o godzinie 15-tej. Zawodnicy winni się stawić o godz. 14.45.

**Dwie godziny w kółko**

kręcić będą dzisiaj Czesi i Polacy

Dzisiaj o godz. 18-ej odbędzie się w Helonowie trzecie spotkanie naszych kolarzy z doskonałymi zawodnikami Czechosłowacji. Program przewiduje dwugodzinny wyścig amerykański parami.

Zeby nawiązać równorzędną walkę, należy wyeliminować wszystkie międzyokręgowe antagonizmy naszych kolarzy, i zapewnić jak

najdalej idącą współpracę dla zmobilizowania sił, aby współzawodniczyć z Czechami i mieć widoki na zwycięstwo.

W tym celu dokonany zostanie eksperyment przy zestawianiu par. Mianowicie połączy się w pary najlepszych zawodników warszawskich z łódzkimi, co w efekcie dać może więcej solidarny wysiłek z ich strony i wyjść z walki zwycięsko.

**Co usłyszymy przez radio**

Program na środę 6 października 1948 r.  
11.40 Słuchowisko dla klas młodszych pt. „Nasz plac”. 12.04 Wiadom. połudn. 12.10 „Kronika kulturalna Związku Radzieckiego”. 12.30 Koncert dla szkół. 13.30 Przerwa. 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy. 14.35 (Ł) Rapsodie węgierskie Fr. Liszta (płyty), 14.55 (Ł) Pogadanka luźna, 15.05 (Ł) Kwadrans muzyki Maurycyego Ravel'a (płyty). 15.20 (Ł) Audycja z cyklu: „O czym mówi dzisiaj Łódź”. 15.30 „Jak Ney-motulla nauczył Isatmena — baśń. 15.30 Muzyka popularna, 16.00 DZIENNIK, 16.30 Skrzynka techniczna 16.45 „Gramy w szachy”, 17.00 Koncert Małej Orkiestry P. R., 17.45 Pogadanka naukowa, 17.50 „Gawęda lekarska”. 18.00 „Z dawnej muzyki 18.35 „Emancypantki” — 19.00 Audycja dla wojska. 19.30 Kwadrans piosenek, 20.00 DZIENNIK, 21.00 Audycja Chopinowska — H. Sztompka, 21.40 „Dom

przy drodze” — poemat A. Twardowskiego, 21.55 „Ciekawostki literackie”, 22.00 Muzyka taneczna, 22.45 (Ł) Koncert życzeń. 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.20 Program na jutro, 23.30, Zakończenie audycji i Hymn.

Program na czwartek 7 października rano

5.10 Sygnał czasu, 5.15 Streszczenie wiad. por. 5.20 Koncert poranny dla Świata Pracy. — Transmisja z Czechosłowacji. 6.00 Gimnastyka. 6.10 DZIENNIK, 6.25 Muzyka, 6.50 Progr. dnia. 7.00 Wiadomości dziennika por., 7.15 Przegl. prasy stoł., 7.20 Muzyka, 8.00 (Ł) Omów. progr. lok. na dziś, 8.02 (Ł) Komunikaty. 8.10 Muzyka, 9.15 Inform. ogólnop., 9.20 Skrzynka P. C. K